Nr. 44. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Lwów, czwartek 23 lutego 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

OR[GAN] ... PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ[ADEM] ...SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NA CZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 448 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonp. ... 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

Wybory – najpóźniej 1. października b. r.

Uchwały wileńskie.

W poniedziałek zapadła, po przydługich nieco obradach sejmu wileńskiego, uchwała decydująca o losach tej ziemi, której różne czynniki bliższe i dalsze inną chciały wyznaczyć przyszłość. Treść tej uchwały była dla każdego, znającego nawet bardzo pobieżnie stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie, łatwą do przewidzenia. Dziwić się tylko trzeba, że tak długo zwlekano z tak ważnym aktem, jakim jest danie możności zainteresowanej ludności wypowiedzenia swej woli. Okazało się, jak szkodliwą była polityka endecka, która do zebrania się tego sejmu wytrwale nie chciała dopuścić, jak nie mniej obłudna była jej demagogia wyborcza, która posługiwała się hasłem „do Polski", chociaż w tamtejszym społeczeństwie polskim nie było nikogo, ktoby czego innego pragnął.

To więc wszystko, co Wileńszczyzna przeżyć musiała przez ostatnie dwa lata, te wszystkie zabiegi kolidujących z sobą interesów międzynarodowych, które na tym nieszczęśliwym skrawku ziemi się skrzyżowały, sprowadziła na nią polityka wszechpolska, która widać nie ma wiary w własne społeczeństwo i dlatego unika tak ważnego waloru w polityce, jakim jest jego głos, wypowiedziany w sposób usuwający wszelkie wątpliwości.

Jak nad Wileńszczyzną, tak nad całymi kresami wschodnimi państwa, ciążą jeszcze następstwa dyplomacyi endeckiej, która w czasie wojny, posiadając monopol na informowanie państw ententy o sprawach polskich, zakreśliła granice państwa polskiego zgodnie z nakreśloną później przez Curzona linią graniczną, poza którą dotąd tak Anglia, jak wszystkie państwa koalicyi widzą jedynie imperyalizm polski.

Trzeba to dzisiaj stwierdzić, jako fakt niewątpliwy, że owa linia Curzona jest identyczną z przedstawioną w Londynie linią graniczną Dmowskiego i tem też tłumaczy się niechęć tych państw do jakiejkolwiek zmiany swego stanowiska, bo przecież oparły je na tak w ich oczach autorytatywnej podstawie, jak opinia samego Dmowskiego i jego wszechpolskich współpracowników. Stwierdzenie to jest konieczne i dlatego, aby zdemaskować nieszczere oburzanie się endeków na stanowisko Anglii w tych sprawach, gdyż autorami tego stanowiska są sami narodowi demokraci. Odnosi się to tak do Wileńszczyzny, jak wschodniej Małopolski, której autonomiczną granicę wyznaczył komitet paryski Dmowskiego niezbyt daleko na wschód od Sanu, a na parę lat przedtem jego kolega Grabski w publicznych enuncyacyach stwierdził, że jestto kraj rosyjski. Skoro takie postawienie kwestyi jest w świecie znane, trudno aby tam obecnie dano się przekonać, że nagle stało się polskiem to, o czem niedawno mówiło się jako o czemś obcem.

Dlatego tak trudno dziś przekonać świat, że informacye Dmowskiego były błędne, że granica ułożona w traktacie ryskim nie jest wykwitem imperyalistycznych fantazyi, ale zupełnie realnym faktem, który trzeba uznać.

Wileńszczyzna zrobiła pierwszy wyłom w kierunku zburzenia koalicyjnej koncepcyi granic wschodnich Polski, opartej na dyplomatycznych zabiegach paryskiego komitetu narodowego i mamy nadzieję, że stworzy podstawy do rewizyi dotychczasowego stanowiska i utoruje drogę zatwierdzeniu traktatu ryskiego.

Dlatego sejm wileński i jego uchwały, oprócz ogromnego znaczenia natury lokalnej, mają je w niemniejszym stopniu dla całego pogranicza wschodniego, trzeba tylko, aby dyplomacya polska umiała z takim trudem zdobytymi wartościami operować.

Ministrowie radzą nad walką z drożyzną.

WARSZAWA 21 lutego (tel. wł.). W prezydyum Rady ministrów odbyło się posiedzenie w sprawie walki z drożyzną. W posiedzeniu wzięli udział ministrowie: handlu, skarbu i spraw wewnętrznych. Uchwalone wnioski zostaną przedłożone na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów, która specyalnie zajmie się tą sprawą.

Konkordat Polski z Rzymem.

WARSZAWA 21. lutego (Pat.). Narady przygotowawcze do zawarcia konkordatu z Rzymem rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. Biorą w nich udział wyżsi urzędnicy ministerstwa W. R. i O. P. oraz wybitni znawcy prawa kościelnego również z poza Warszawy. Naradom przewodniczy prof. Abraham ze Lwowa, są obecni również przedstawiciele uniwersytetów: warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, wileńskiego, poznańskiego i lubelskiego.

O uposażenie oficerów.

WARSZAWA 21 lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem przeprowadzono dyskusyę nad przedłożeniem o zaopatrzeniu oficerów. Po referacie p. Anusza p. Skarbek atakował Naczelne Dowództwo. Odpowiedział mu minister Sosnkowski. Do ważniejszych momentów jego przemówienia należy stwierdzenie, że uposażenie armii jest w wysokim stopniu niedostateczne. Mowca wykazał, że obecnie porucznik po przeliczeniu jego całej gaży na korce żyta otrzymuje 5–7 i pół korcy, ostatnią cyfrę w miastach najwyższej klasy. Tymczasem **oficer z rosyjskiej armii carskiej tej samej rangi otrzymywał 18 i pół korcy.** Poczyniono w porozumieniu z ministerstwem skarbu kroki, dla sanacyi tych stosunków i w bieżącym tygodniu sprawa będzie sfinalizowana.

Portugalia przed rewolucyą.

PARYŻ 21. lutego (AW). Korespondent „Echo de Paris" telegrafuje z Madrytu, że wedle wiadomości nadeszłych z Lizbony prezydent i rząd republiki portugalskiej musieli opuścić stolicę i udać się do Porto. Z Vigo donoszą, że **dziś spodziewany jest wybuch rewolucyi i strejku generalnego w całej Portugalii.** Przed Lizboną skoncentrowano silne oddziały wojsk. Republikańskie grupy ogłosiły proklamacyę, w której ostrzegają obywateli przed sprzysiężeniem przeciw państwu.

PARYŻ, 21. 2. (Pat). Dzienniki donoszą z Madrytu, że bezpośrednich wiadomości z Lizbony ciągle jeszcze nie ma. Wedle wiadomości nadeszłych z nad granicy, prezydent republiki i rząd portugalski schronili się we forcie Caxias. Rząd wydał rozkaz skoncentrowania znacznych oddziałów wojskowych pod Lizboną. Dziś proklamowano strejk generalny w całym kraju.

Nowe walki w Irlandyi.

PARYŻ 21. lutego (Pat.). Dzienniki donoszą z Londynu, że **wojska angielskie w Irlandyi zostały zaatakowane. 11 oficerów i żołnierzy zabity h. 36 rannych.** Zgromadzenie narodowe irlandzkie zbierze się w Dublinie dnia 22. lutego. Weźmie w niem udział 2.000 delegatów.

Koncesye na przemysłowe spółki akc.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.). W związku ze zmianą kursu w ministerstwie skarbu co do udzielenia koncesyi na towarzystwa akcyjne, władze skarbowe znowu wydają pozwolenia na zakładanie przemysłowych spółek akcyjnych.

Ochrona chałupnictwa.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.). Ministerstwo pracy opracowuje projekt ustawy o ochronie pracy w chałupnictwie. Projekt zostanie jeszcze w tym miesiącu wniesiony na radę ministrów.

Wybory najpóźniej 1 października.

Sejm polski o Ziemi wileńskiej.

WARSZAWA 21. lutego (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego **marszałek** zwrócił się do Izby z następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie! (posłowie powstają z miejsc). Z Wilna nadchodzi radosna wiadomość że Sejm wileński na wczorajszem uroczystem posiedzeniu jednomyślnie uznał Ziemię Wileńską bez warunków i zastrzeżeń za nierozerwalną część Rzpltej Polskiej i przyznał tejże Rzeczypospolitej pełne i wyłączne prawa zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską (p. Gdyk: Niech żyje Wilno! — rzęsiste długotrwałe oklaski w całej Izbie).

Żywimy nadzieję, że niezadługo po formalnem załatwieniu wcielenia Wileńszczyzny ujrzymy przedstawicielstwo Wileńszczyzny w tym gmachu i że będziemy wtedy mieli sposobność osobiście wyrazić braciom naszym uczucia, jakie dla nich w sercu nosimy. Już dziś jednak winniśmy powtórzyć we własnem imieniu wobec bratniej Wileńszczyzny nieśmiertelne słowa przodków naszych, wyrażone w Akcie Unii w Horodle: Przyrzekamy uroczyście słowem i przysięgą nie opuszczać jej w żadnym przypadku lub niebezpieczeństwie, lecz pomagać w każdej okoliczności radą i czynami, wspierać przeciwko wszelkim wrogim wobec niej przedsięwzięciom (huczne długotrwałe oklaski i brawa).

W dyskusyi nad ustawą

o prawach i obowiązkach oficerów W. P.

p. **Anusz** (P. S. L.) stwierdza, że ustawa ta jest zapowiedzią pragmatyki i ma na celu utworzenie takiego typu oficera, któremu naród mógłby z zaufaniem powierzyć największy swój skarb, tj. niepodległość. Mowca wnosi przyjęcie ustawy.

P. **Skarbek** (Z. L. N.) wywodzi, że ustawa wywoła więcej niezadowolenia niż zadowolenia, dostosowana ona bowiem jest do rozmaitych zamierzeń ministerstwa. Zwłaszcza anormalnym wydaje się mowcy termin wyznaczony w ustawie dla obsadzenia wszystkich miejsc etatowych. Mowca kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego będzie głosowało za ustawą.

Min. **Sosnkowski** oświadczył, że ustawę o zaopatrzeniu oficerów wygotowało ministerstwo S. W. jeszcze przed pół rokiem, a obecnie minister S. W. wykończył ją ostatecznie. Po omówieniu złych warunków bytu oficerów polskich, minister zapowiedział rychłe przedłożenie ustawy o pokojowym etacie armii, która będzie podstawą budżetu ministerstwa S. W.

Dalsze obrady nad tą sprawą odroczono.

Przystąpiono do wniosku nagłego

w sprawie określenia terminu wyborów do następnego Sejmu.

P. **Poniatowski** (Wyzwolenie) proponuje oznaczenie terminu wyborów na dzień 25. czerwca b. r.

P. **Głąbiński** (Z. L. N.) przedstawia ten sam termin.

P. **Chądzyński** (N. P. R.) uważa, że termin 22. czerwca jest zupełnie możliwy i wystarczający do uchwalenia ustaw o ordynacyi wyborczej, regulaminu dla Zgromadzenia Narodowego i budżetu.

P. **Rataj** oświadcza, że P. S. L. będzie dążyć do tego, aby termin 25. czerwca mógł być terminem wyborów, ale podnosi wątpliwości, czy termin ten będzie mógł być dotrzymany. P. S. L. będzie głosowało przeciw ustaleniu tego terminu i przedkłada ze swej strony wnioski:

1) Po załatwieniu ustaw dotyczących rozpisania wyborów oraz ustaw niezbędnych dla funkcyonowania państwa, Sejm zakończy natychmiast swe prace, celem jaknajrychlejszego przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu. Prace te mają być zakończone przed feryami letniemi r. 1922;

2) Sejm poleca komisyi regulaminowej przedłożyć w ciągu tygodnia projekt zmiany regulaminu obrad, celem zwiększenia szybkości prac tak komisyi, jak i plenum Sejmu.

3) Sejm wzywa rząd, aby poczynił wszelkie w jego zakresie działania leżące zarządzenia celem jak najszybszego uruchomienia aparatu wyborczego z chwilą ogłoszenia wyborów.

P. S k u l s k i imieniem Nar. Zjedn. Lud. zgłosił wniosek: Sejm wzywa rząd do przygotowania nowych wyborów do ciała ustawodawczego, przyczem wybory powinny się odbyć nie później niż 1 października 1922 r.

P. L i e b e r m a n (PPS) zgłosił rezolucyę: Dążąc do przeprowadzenia wyborów jeszcze przed feryami letniemi b. r., Sejm uchwala rozpisanie wyborów natychmiast po uchwaleniu ordynacyi wyborczej.

P. C z e r n i e w s k i (Nar. chrz. klub robotn.) oświadcza się za terminem wyborów 25 czerwca.

P. S o b o l e w s k i oświadcza, że klub jego będzie głosował za terminem 25 czerwca.

P. S t ę p i ń s k i wypowiada się za terminem 25 czerwca.

P. F e d e r o w i c z oświadcza się imieniem swego klubu za terminem przed feryami letniemi, a termin 25 czerwca uważa za nierealny.

W tym samym duchu wypowiada się p. M a t a k i e w i c z.

Izba w imiennem głosowaniu 118 głosami przeciw 76 odrzuca trzy wnioski Z. L. N., N. P. R., Wyzwolenia i lewicy P. S. L. co do terminu 25 czerwca. Z a wnioskiem p. L i e b e r m a n a o ś w i a d c z y ł o się 104 p o s ł ó w, p r z e c i w 73. Następnie przyjęto dwa wnioski P. S. L. zgłoszone przez p. Rataja w sprawie zakończenia prac przed feryami letniemi i w sprawie polecenia komisyi regulaminowej ułożenia projektu zmiany regulaminu. Uchwalono wniosek p. Skulskiego, że w y b o r y m a j ą s i ę o d b y ć n i e p ó ź n i e j n i ż 1 p a ź d z i e r n i k a 1922 i trzeci wniosek p. Rataja, aby rząd przygotował aparat wyborczy do pracy z chwilą ogłoszenia wyborów.

Odbyła się jeszcze dyskusya w sprawie wniesienia na porządek dzienny przyszłego posiedzenia projektu ustawy o usunięciu ograniczeń praw Żydów. P. Lutosławski żąda zdjęcia tej ustawy z porządku dziennego aż do czasu, gdy wejdzie na porządek dzienny ustawa o usunięciu ograniczeń dla kościoła katolickiego. P. Thon sprzeciwia się temu. Izba wniosek ks. Lutosławskiego uchwaliła.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po południu.

—•••—

Sowiety nie będą uznane „de iure“.

PARYŻ, 21. 2. (Pat). Radio. Eksperci w Londynie zgodzili się na formule L. George'a w sprawie udziału w konferencyi genueńskiej. U z n a n i e d e i u r e s o w i e t ó w n i e m a n a s t ą p i ć. Udział ich ma na celu odbudowę gospodarczą. Sowiety mają uznać własność prywatną.

—•••—

LONDYN. 21. 2. (Pat). Przedstawiciel rządu odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie, oświadczył, że nie ma obecnie powodu do opublikowania not, wymienionych między rządem angielskim a rządem sowietów, ponieważ na konferencyi genueńskiej nadarzy się sposobność do lepszego porozumienia się z Rosyą. Rząd angielski nie otrzymał dotychczas odpowiedzi od rządu sowietów na swoją ostatnią notę z dnia 2. listopada 1921 r.

UPTON SINCLAIR. 19

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Towarzyszka Marja była kwakierką *), kochała ludzkość z religijną gorliwością. I dziwna to rzecz, jak sprawa ludzkości może ludzi rozgorzyć.

Jej blada, spiczasta twarz zarumieniła się gdy oświadczyła, że dopóki ona będzie w komitecie, „Robotnik“ z całą pewnością będzie zwalczał bogaczy wojennych.

Uchwalono, ażeby towarzyszka Marja Allen udała się nazajutrz do Jerry Colemana i dowiedziała się, czy propozycję jego należy brać poważnie. Jeżeli tak, zwoła na wieczór cały komitet. Komitet był uprawniony do podjęcia wszelkich kroków, gdy otrzyma potrzebne pieniądze, a jeżeli Coleman w istocie spełni ich nadzieje, wówczas pierwszy numer tygodnika będzie się mógł rzeczywiście ukazać już w następnym tygodniu. Towarzysz Jack Smith, reporter „Heralda“, gazety kapitalistycznej w Leesville, rzuci swą posadę i obejmie redakcję „Robotnika“. Od miesiąca już nosił w kieszeni pierwszy artykuł wstępny i przeczytał go grupie miejscowej.

Dżym i Meisner udali się do domu szczęśliwi i przekonani, że tego wieczora zasłużyli się dla socjalizmu więcej, niż pryez całe dotychczasowe życie.

Gdy tak powoli szli ulicami, nagle przeraźliwe dzwonienie przerwało ciszę nocną.

To pożar!

Znali sygnały, liczyli uderzenia dzwonów i poznali, że ogień wybuchł w pobliżu ich domu.

Sikawka minęła ich w szalonym pędzie, zaczęli więc biedz. Gdy skręcili w najbliższą ulicę, ujrzeli niebo krwawą łuną oświetlone; serca im się ścisnęły z trwogi a biedny Meisner dysząc biadał, że nie zapłacił swej ostatniej raty za ubezpieczenie od ognia.

Lecz gdy przepychali się przez zwiększający się coraz tłum, poznali, że pożar jest zbyt blisko, aby mógł być groźny dla ich domu; był też zanadto wielki by mógł pochodzić z kilku małych drewnianych budowli.

Teraz odezwały się głosy:

— Pali się Empire! Stara fabryka w płomieniach!

Wóz naładowany drabinami i żerdziami z dzikim turkotem i hukiem przeleciał tuż obok, za nim zaś w dzwonieniu bez przerwy automobilu przejechał komendant straży pożarnej.

Dwaj przyjaciele skręcili na rogu ulicy; na drugim końcu widniał budynek, w którym Dżym przez cztery lata obsługiwał swą maszynę.

Jedna strona budowli tworzyła jeden chwiejący się słup ognia.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Dżym Higgins pomaga cesarzowi,

I.

Dżym Higgins pełen zawziętego gniewu widział, że wojna usiłowała wtargnąć do Leesville, mimo jego wysiłków nad jej powstrzymaniem.

I tak naprzykład te najnowsze pogłoski — śmieszne, głupie, niewiarygodne pogłoski o niemieckich szpiegach!

Dżym słysząc ludzi mówiących o niemieckich szpiegach, śmiał się im w twarz, nazywał ich matołkami i głupiemi dzieciakami; na szpiegów niemieckich bowiem zapatrywał się jak na krasnoludki, czarownice i węże morskie.

A oto nagle mały, otumaniony robotnik maszynowy ujrzał się w środowisku opanowanem „manią o niemieckich szpiegach“, o jakiej nigdy mu się nie śniło.

Wszyscy uważali za rzecz pewną, że niemieccy ajenci podłożyli ogień pod fabrykę Empire; wtedy, gdy to całkiem napewno i ledwie ugaszono ogień, opowiadali już setki fantastycznych historji na potwierdzenie swych przypuszczeń. Ogień wybuchł jakby nagła eksplozja równocześnie na rozmaitych miejscach; strażnik, który jeszcze przed dwiema minutami był w budynku i miał odejść, widział palącą się gazolinę i ledwie uszedł

*) Amerykańska sekta religijna.

Wielka manifestacya w Wilnie.

WILNO 21. lutego (Pat.). O godzinie 18-tej z przed gmachu sejmowego ruszył kilkutysięczny pochód w kierunku katedry. Na czele pochodu poprzedzani przez straż marszałkowską szli posłowie. Poseł Rożnowski niósł sztandar biało amarantowy, obok niego kroczyli wicemarszałkowie Małowieski i Fedorowicz, a dalej marszałek z posłami. Za posłami postępowało duchowieństwo, dalej tymczasowa komisya rządząca w pełnym składzie, senat akademicki, dalej instytucye społeczne, organizacye zawodowe i polityczne, szkoły, wreszcie liczna publiczność.

Mimo spóźnionej pory wiele domów udekorowano flagami. Katedra była przepełniona. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. poseł Kuleszа, nawiązując do Unii Horodelskiej i do dawnych tradycyi, łączących Wilno z Polską. Ks. Arcybiskup Hryniewiecki zaintonował uroczyste Te Deum a następnie udzielił zebranym błogosławieństwa.

Wieczorem w teatrze polskim odbyło się przedstawienie galowe, odegrano sztukę „Krakowiacy i Górale". — Na przedstawieniu obecni byli posłowie z marszałkiem na czele oraz przedstawiciele władz.

—•—

WILNO, 21. 2. (AW). Po ogłoszeniu wyniku głosowania w sprawie formuły orzeczeniowej, wniesiono do sali posiedzeń olbrzymi sztandar amarantowy ze srebrnym orłem. Sztandar umieszczono za fotelem marszałka. Za sztandarem widniał tylko krucyfiks. Marszałek mówi:

„OD TEJ CHWILI ZIEMIA WILEŃSKA STANOWI NIEROZERWALNĄ CAŁOŚĆ Z RZPLTĄ".

Poczem nastąpiła gorąca manifestacya obecnych na sali posłów i publiczności. Wszyscy wstają i śpiewają „Rotę". Następnie odczytano adres delegacyi pasa neutralnego, poczem zabrał głos marszałek, który oświadczył: „Czujemy się synami Rzplitej polskiej. Przyjdzie czas, że bratni naród litewski zrozumie to i przyłączy się do nas. Nie może być obalone dzieło zrodzone z wielkiej miłości. Niech żyje Rzplta Polska! — Niech żyje Józef Piłsudski! Niech żyje generał Żeligowski!

Posłowie wychodzą na balkon, a wicemarszałek Krzyżanowski ogłasza tłumom uchwałę. Od okrzyków nieprzejrzanych mas, zgromadzonych przed sejmem, w gmachu sejmowym drżą szyby. Gotuje się pochód do katedry. Pochód stormowany pod sejmem, przeszedł przez ulice miasta z muzyką i śpiewem. Ludność z obrazonemi głowami witała pochód okrzykami: „Niech żyje Polska!" „Niech żyje Piłsudski" Katedra była szczelnie wypełniona publicznością tak, że straż marszałkowska z trudnością mogła wprowadzić marszałka i posłów. Po „Te Deum" arcyb. Hryniewiecki udzielał błogosławieństwa zebranym tłumom.

—•••—

Sprawa otwierania sklepów w niedzielę.

WARSZAWA, 21. 2. (AW). „Przegląd Wiecz." dowiaduje się, że rada ministrów zastanawiała się nad tem, czy sklepom, które z powodów wyznaniowych zamykane są w sobotę, może pozwolić na handel w niedzielę.

WARSZAWA, 21.2. (AW). „Przegląd Wiecz." dowiaduje się, że ministerstwo pracy opracowuje ustawę, w myśl której w niedzielę oprócz kwiaciarni i mleczarni otwarte będą mogły być piekarnie, owocarnie i wędliniarnie. Ministerstwo to zastanawia się również nad projektem dowolnego (indywidualnego) przesunięcia dnia odpoczynku świątecznego na inny dzień.

Konferencya genueńska odroczona?

BERLIN, 21 lutego. (Pat.) Pisma donoszą na podstawie wiadomości ze źródeł kompetentnych, że rząd berliński otrzymał oficyalną wiadomość o odroczeniu konferencyi genueńskiej.

Spadek obcych walut w Paryżu.

PARYŻ. 21 lutego. (AW) „Entreusigeant" podaje z kół finansowych, że nagły spadek waluty angielskiej i amerykańskiej na giełdzie w Paryżu tłómaczyć można tylko drażliwą sytuacyą wewnętrzną w Anglii.

Wskutek spadku funtów angielskich nastąpiła również deprecyacya dolarów, które stoją w ścisłej relacyi z funtami. Paryski świat finansowy przewiduje dalszą zwyżkę franków francuskich w stosunku do wszystkich innych walut.

—•••—

SZKOŁA MORSKA W TCZEWIE.

WARSZAWA 21. lutego (Pat.). Szkoła morska w Tczewie od dnia 1. maja br. zacznie przyjmować kandydatów do szkoły, a to w liczbie 20 na kurs nawigacyjny i w liczbie 20 na kurs mechaniczny. Wszelkich bliższych informacyi w tej sprawie udziela dyrekcya szkoły w Tczewie oraz departament marynarki handlowej w ministerstwie przemysłu i handlu ul. Elektoralna 2 pokój Nr. 347.

—•••—

Różne.

TRUCICIELSTWO W ANGLII. Londyński korespondent paryskiego „Journalu" donosi, że od pewnego czasu szaleje w Anglii epidemia trucicielstwa. Rozegrało się już pół tuzina sensacyjnych procesów, w których figurowali jako oskarżeni ludzie pracujący w zawodach wolnych. Ostatnią ofiarą tego rodzaju manii był dr. Farneli, wicekanclerz uniwersytetu w Oxfordzie, który otrzymał pudełko czekoladek związane czerwoną wstążeczką. Żona jego otworzyła pudełko i wówczas stwierdzono, że kilka czekoladek było pokrytych jakoby przezroczystym pudrem. Po zbadaniu cukrów wykryto w nich bardzo rzadką indyjską truciznę, a nadto miałko zmielone szkło. Śledztwo, budzące sensacyę, jest w toku.

—•••—

z życiem. Nazajutrz „Herald" przyniósł ogromnymi czcionkami wydrukowane te bajki i twierdził z całą stanowczością, że w fabryce jest pełno niemieckich ajentów, którzy wkradli się tam w przebraniu robotników.

Zanim wieczór nadszedł, policya zaaresztowała już kilkunastu zupełnie niewinnych niemieckich i austryackich robotników — przynajmniej Dżym wierzył w ich niewinność, ponieważ dwaj z nich byli członkami grupy miejscowej. Ktoś opowiadał pani Meisnerowej, że wszystkich Niemców w Leesville mają aresztować i biedna kobieta była śmiertelnie zatrwożona. Chciała, aby mąż jej uciekł, lecz Dżym oświadczył, iż to byłoby najnierozważniejszym krokiem. Meisner tedy został w domu a Dżym milczał przez trzy całe dni, co wydawało mu się gorszem od aresztowania i więzienia.

Sądził, że na zawsze już stracił swą robotę. Nie liczył się jednak z potęgami, które życie jego wzięły w swe ręce — z potęgą złota, które z Rosyi przybyło do Leesville. Już następnego dnia po pożarze, wezwano go do roboty; staremu Granitchowi zależało tak bardzo na tem, ażeby jego robotnicy nie dostali się w kleszcze fabryki maszyn Hubbarda, że użył wszystkich, tak kwalifikowanych jak i nie kwalifikowanych do uprzątania gruzów. W pięć dni później sprowadzono już nowy materyał i zaczęto pracować nad odbudową fabryki. Część maszyn nieuszkodzonych pożarem zmontowano, umieszczono w namiotach i wprawiono je w ruch, zanim jeszcze dokoła stanęły nowe mury.

Oto co jest przyczyna, że Ameryka jest prawdziwym cudem świata. Opowiadano sobie, że stary Granitch jakby odmłodniał: pracował z podkasanymi rękawami przez dwanaście godzin na dobę, aż uszy więdły od jego przekleństw. Nawet najmłodszy jego syn Lacey Granitch, porzucił Nowy York i tak pociągający Broadway, wrócił do domu, by starcowi pomóc w dotrzymaniu warunków kontraktu. Entuzjazmowanie się tego rodzaju kontraktami stało się niemal religijną doktryną w Leesville, wniknęło nawet do klasy robotniczej, tak, iż Dżym był w położeniu człowieka, który stojąc wśród szalejącego wichru, czuje się porwanym przeciwnym prądem.

II.

Wydanie „Robotnika" musiało być jednak odłożone. Gdy towarzyszka Marry Allen w dzień po pożarze udała się do Jerry'ego Colemana, nie znalazła go, bo znikł gdzieś i zjawił się aż po tygodniu. W międzyczasie zaszły rozmaite wypadki, tak na szerokim świecie, jak, w grupie miejscowej. Angielski parostatek z pasażerami, duma atlantyckiej floty handlowej, okręt którego kabiny pełne były amerykańskich milionerów, został bez uprzedniego ostrzeżenia storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Przeszło tysiąc osób, między niemi kobiety i dzieci, utonęło, a czyn ten dreszczem zgrozy przejął cały świat cywilizowany.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę o godz. 7·30 „Szkoła żon", komedya w 3 aktach Moliera.

W czwartek o godz. 7·30 „Trawiata", opera w 3 akt. G. Verdiego. (Na ogólne żądanie jeszcze jeden występ St. Korwin-Szymanowskiej).

Po każdem przedstawieniu **wieczornem** czekają **wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich** kierunkach.

—•••—

REPERTUAR **„TEATRU NOWOSCI", ul. Słoneczna.**

We środę o godz. 7·30 „Miliarderzy", **operetka** w 3 aktach Steffana.

We czwartek o **godz. 7·30** „Miliarderzy", operetkn w 3 aktach Steffana.

Bilety do Teatru Nowości **sprzedaje** kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od **godziny 6 popoł. w Teatrze** Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR **„TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):**

We środę o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

We czwartek o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA

Piątek 24 lutego: **Felicja Pinińska**, pianistka.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Szwartek 23 lutego (po raz drugi) „**Woźnica** Henszel", dramat w 5 aktach G. Hauptmanna.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W piątek 24 bm. o godz. 6 wiecz. wykład dyr. Michała Lityńskiego pt. „Sztuka ludów starożytnego Wschodu" (z obrazami świetlnymi).

KONCERT PINIŃSKIEJ. Marya Felicya Pinińska wystąpi z własnym koncertem w dniu 24 lutego b. r. w sali Tow. muz. Jak dochodzą nas relacye ze sfer muzycznych, należy Pinińska do grupy najzdolniejszych uczniów Leszytyckiego i Sauera. Artystyczną karyerę rozpoczęła ona w Austryi, gdzie swymi występami zdobyła duże uznanie jako pianistka o pierwszorzędnych zaletach.

KURSY WALUT. W ostatnich dniach w Warszawie obce waluty poczęły iść w górę. W ślad za tem waluciarze w całem państwie poczęli grać na zniżkę marki polskiej. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono za 1 dolara 3300—3900, dol. kanad. 3500 marki niem. 14'75 do 16'75, franki franc. 370, fr. belg. 360, fr. szwajc. 700, leje rum. 24—26, liry włoskie 180, kor. czeskie 68, kor. austr. stempl. 0'60, kor. węg. 4'50, ft. szterl. 16.500 100-rublówki carskie 225, 500-rb. 170 mkp.

W Zurychu przedwczoraj płacono za marki polskie podobnie jak za austr. korony 0·14.

DZISIEJSZY DZIEŃ POD ZNAKIEM DWÓJEK. Data dzisiejszego dnia złożyła się tak, że cała pięć dwójek, i tak: 22. II. 1922 r. Ludowe przepowiednie kabalistyczne oznaczają dwójkę jako cyfrę przynoszącą szczęście. Przesąd ten ostatecznie każdy sam będzie mógł na sobie sprawdzić. A więc zobaczymy, czy ta znaczna ilość dwójek w dacie będzie tak szczęśliwa.

NIEDOLA TRAMWAJOWA. Jazda tramwajem we Lwowie należy od zapanowania klęski śniegowej, do zbytków, a uprzywilejowanymi są ci, co mają dużo czasu, aby czekać na wóz tramwajowy i obdarzeni silnymi łokciami i pięściami, z ich bowiem pomocą jedynie można się dostać do wnętrza wozu. Śnieżyca unieruchomiła prawie ruch tramwajowy, gdyż motory borykające się z zaspami, nie mogły im podołać i uległy zepsuciu. Do powiększenia tej klęski i strat przyczynił się magistrat, pozwalający najspokojniej, aby spadający śnieg układał się wygodnie w ulicach miasta. A jeżeli będzie się czekać aż dobroczynne słońce zechce przemienić te śniegi w spływające potoki, to przeżyć będziemy musieli drugi, jeszcze mniej ponętny okres, w którym chyba na łódkach, albo brocząc po kolana w wodzie, korzystać będziemy mogli z dobrodziejstw miejskich. Możeby jednak ktoś pomyślał o zapobieżeniu tej oczekiwanej przyszłości.

LAWINY WE LWOWIE. Blisko metrowej grubości śnieg pokrył dachy kamienic w mieście. Odwilż dniem i przymrozki nocą potworzyły sople wielkie i ważące nierzadko kilka kilogramów, które zwisają jak miecz Damoklesa nad głowami przechodniów. W ostatnich dniach od czasu do czasu spadają masy śniegu i lodu na ulice i chodniki, na szczęście obeszło się dotychczas bez ofiar w ludziach. Wczoraj wieczór z realności przy ul. Sykstuskiej l. 37 spadła masa śniegu i lodu i zatamowała ruch wozów tramwajowych. Przez dłuższy czas usuwano zaporę z ulicy i chodnika. Publiczność musi obecnie bardzo uważać, przechodząc ulicami, a magistrat mógłby się zdobyć na zarządzenie, aby dachy oczyścić i ochronić ludność przed tak niebezpiecznemi niespodziankami.

NIEWOLNICTWO W NASZYCH CZASACH. W firmie naftowej „Premier" panują wprost niesłychane stosunki. Ośmiogodzinny czas pracy, obowiązujący w przemyśle, a 6-godzinny, praktykowany we wszystkich biurach — dla tej firmy nie istnieje. Urzędnicy, mimo że unormowane godziny urzędowe są od 9—5 z jednogodzinną przerwą obiadową — muszą pracować do późnego wieczora, często do 10 w nocy. Dawniej za nadliczbowe godziny bodaj płacono, od dłuższego zaś czasu zmusza się urzędników pod groźbą utraty zajęcia, do bezinteresownej pracy, byleby się tylko swoje i obce rekiny kapitalistyczne jeszcze bardziej wzbogacały kosztem ciężkiej pracy tych nowoczesnych niewolników. Smutne te stosunki są niestety możliwe tylko wśród niezorganizowanych pracowników, bo zorganizowani pracownicy daliby sobie radę z takimi naganiaczami kapitalistycznymi, którym się zdaje, że drogą teroru pracowników i groźbą redukcyi urzędników znajdą poklask u wszechmocnych szefów. Wzywamy inspektora pracy, by wglądnął w te niesłychane stosunki. Panom z „Premieru" zwracamy uwagę, że tej sprawy z oka nie spuścimy i w następnym artykule, o ile nie zajdą zmiany, wymienimy imiennie tych wszystkich kacyków, którzy w tak niesłychany sposób nadużywają swojej władzy.

ZAGRYZIONY PRZEZ WILKI. W okolicach Worochty pojawiły się w wielkich stadach wilki i podchodzą aż do wsi. Onegdaj na drodze do Tartarowa znaleziono niedogryzione zwłoki leśnego Iwana Szpiki, który padł ofiarą głodnych bestyi.

UJĘCIE FAŁSZERZA PRZEKAZÓW. Jan Brzezina, b. niższy funkcyonaryusz pocztowy, fałszował pieniężne przekazy pocztowe. Na przekazach wycierał adresy osób, a wpisywał inne osoby, które uprosił o przyjęcie pieniędzy dla niego, podając, że czyni to dla braku stałego mieszkania. Oszust przedstawiał się jako Kazimierz Michalski. Kierownik komisaryatu IV. dzielnicy, nadkomisarz Bodnar wytropił oszusta i aresztował go w Zdzibułkach koło Kulikowa. Brzezina ożenił się tam przed niedawnym czasem z córką pewnego gospodarza, przybrawszy i tu nazwisko Kazimierza Michalskiego.

ROZSTRZELANIE BANDYTY W PRZEMYŚLU. Bazyli Borowiec, kapral pułku ułanów Krechowieckich w r. 1920 na Wołyniu popełnił kilka morderstw i rabunków. Sąd wojskowy skazał go na karę śmierci. Wyrok przed kilku dniami wykonano w Przemyślu.

—•••—

× WIECZOREK TANECZNY, staraniem Robotniczego Klubu Sportowego odbędzie się dnia 25/II. b. r. w sali Związku Rob. Keramicznych, ul. Zielona l. 7. Zaproszenia i bilety wydaje codziennie od godz. 6—7 Sekretaryat Klubu przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p.

—oo—

Zagadka z ulicy Snopkowskiej jeszcze nierozwiązana.

Od chwili znalezienia zwłok Ozyasza Tennenbauma na saniach w ulicy Snopkowskiej do ostatnich godzin nie rozjaśniła się zagadka, z jakiej przyczyny zginął ów dorożkarz.

W śledztwie stwierdzono, że tragicznie zmarły był człowiekiem spokojnym, łagodnego charakteru i ubogi. Posiadał tylko jednego konia, drugiego zaś pożyczał od szwagra, zaś sanie należały do trzeciego wspólnika.

Istnieje przypuszczenie, że Tennenbauma w czasie jazdy kopnął koń. Na kapeluszu znać ślad podobny jakby od kopyta końskiego, podkutego ostrem żelazem.

Dziś w południe sekcyę zwłok przeprowadzi profesor dr. Sieradzki. Wynik sekcyi ustali jakość rany i uderzenia, od którego zginął dorożkarz. Będzie to decydujące dla dalszego śledztwa. Dotychczas policya aresztowała kilku podejrzanych osobników, którzy wałęsali się po ulicach krytycznej nocy.

Na marginesie.

W JAKIM CELU?

Panna Marya Pinińska utalentowana **pianistka** zapowiedziała we Lwowie koncert.

W tym samym czasie zmarła żona p. Leona Pinińskiego. Jestto zwykły bieg rzeczy. Jedni umierają, pozostali pracują, bawią się, uczą, grają...

Mimo, że tak jest, w prasie lwowskiej ukazało się płatne ogłoszenie, w którym zwraca **się** uwagę, że artystka panna Marya Pinińska widocznie nie jest krewną p. hr. Leona Pinińskiego, jeżeli w czasie śmierci jego żony zapowiedziała koncert.

My nie wiemy także, czy p. Marya Pinińska jest krewną p. hr. Pinińskiego, czy nie jest, ale nie rozumiemy, po co te zastrzeżenia, publikowane w prasie, które właśnie wywołać mogą nie potrzebne komentarze, mięszanie się do spraw rodzinnych, o co przedewszystkiem chodzić powinno p. hr. Pinińskiemu. Sam on bowiem za czasów swego namiestnikowstwa w Galicyi był ofiarą podobnej afery.

Jeżeli więc ktoś z jego przyjaciół, lub też sam p. hrabia wyjaśnienia te w formie ogłoszeń za pieniądze do prasy podaje, to upoważnia tem samem do zajmowania się tematem, czy p. Marya Pinińska jest krewną p. hrabiego czy nie.

Jeżeli zaś chodzić może p. Pinińskiemu o nazwisko, lub tytuł hrabiowski, że może ktoś drugi go nosić — to musimy powiedzieć, że nazwisko to gubi się w milionach innych i nic jako takie nie mówi...

Jeżeli zaś o tytuł hrabiowski, to ten także nic nie mówi — a jeżeli już coś mówi, to chyba to, że jest dobrze zasłużonym wobec nie istniejącej już dynastyi Habsburgów...

Czy tak więc, czy inaczej, robi się, p. hrabio, głupstwo!

Z ruchu robotniczego.

§ DO GREMIUM P. P. PRACODAWCOW INTROLIGATOROW i t. d. WE LWOWIE. Zarząd Związku robotników i robotnic introligatorskich i t. d. tą drogą uprasza Szanowne przełożeństwo wymienionego gremium o przyprowadzenie do przytomności niektórych pp. majstrów, których na razie nazwisk nie wymieniamy. Że przy wymienionym Związku istnieje biuro pośrednictwa pracy, przez nich uznane, a w tymże biurze jest bez pracy kilka robotników po kilkanaście tygodni i miesięcy i że we wszystkich ugodach cennikowych zobowiązano się tylko z tego biura brać siły do pracy. Jednakowoż od kilku tygodni, jakby dla prowokacyi przyjmuje się świeżo przyjezdnych, niezorganizowanych robotników, a tych, którzy mają liczną rodzinę na utrzymaniu i są dłuższy czas bez pracy, skazuje się na dalsze czekanie. Jeśli ci panowie tego nie zaniechają, organizacya będzie musiała uważać to za prowokacyę i będzie zmuszona przeciw temu stanowczo zareagować i tych panów imiennie publicznie napiętnować. Niech ci panowie nie myślą, że organizacya nie jest dość silną i robotnicy i robotnice nie potrafią energicznie przeciw temu zaprotestować.

Zarząd Związku.

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH, członków Zarządów i delegatów Związków robotniczych odbędzie się w piątek, dnia 24 lutego o godz. 7 wieczór, w lokalu Rynek 8. O liczne i punktualne zebranie uprasza się dla ważności statutów.

Tragiczny trójkąt małżeński.

(Małżeństwo z miłości. — Prowincyonalny donżuan. — Odstępne za żonę. — Tragiczny epilog zdrady małżeńskiej).

Sprawa Zygmunta Rozdoła wykazuje — jak już wspomnieliśmy — wiele analogii ze sprawą Liebermanna, z tą różnicą, że w obecnym wypadku o wiele jaskrawiej występuje na jaw szczera i bezinteresowna miłość męża do niewiernej żony popychająca go do rozpaczliwego kroku, po którym znalazł się na ławie oskarżonych pod zarzutem najcięższej zbrodni, jaką zna kodeks karny.

Zygmunt **Rozdół** wstąpił do Legionów w r. 1914 licząc wówczas 18 lat życia. Brał udział we wszystkich kampaniach od karpackiej do wołyńskiej jako żołnierz frontowy i dosłużył się stopnia sierżanta. Ranny kilkakrotnie, sterany wojną, dostaje się w r. 1918 do obozu w Huszt jako więzień polityczny. Po wojnie został urzędnikiem prywatnym i zawarł w r. 1920 związek małżeński z Ignacą Monasterską. Młoda para zamieszkała początkowo u rodziców żony we Lwowie, wkrótce jednak Rozdołowa dostała posadę nauczycielki w Szczercu, dokąd mąż dojeżdżał codziennie, mając nadal stałe miejsce zamieszkania we Lwowie u siostry swej p. Ehrlichowej.

W Szczercu zawarła p. Rozdołowa

znajomość z koncypientem adwokackim dr. Józefem Kruszelnickim.

Młody ten człowiek cieszył się wśród inteligencyi Szczerzeckiej ogólną sympatyą, — był bardzo przystojny, zarabiał wiele i miał opinię groźnego zdobywcy serc niewieścich. W sidła prowincyonalnego lowelasa wpadła, a może zbyt łatwo dała się wplątać p. R. Ich stosunek miłosny był wkrótce w Szczercu publiczną tajemnicą. Pani R. odwiedzała kochanka o różnych porach dnia i nocy, wywołując tem publiczne zgorszenie. Wkońcu grono nauczycielskie wystosowało nawet petycyę do Rady szkolnej z prośbą o przeniesienie lekkomyślnej koleżanki do innej miejscowości.

Zygmunt Rozdół początkowo nie dawał wiary dochodzącym go ploteczkom i pogłoskom, którym nieprzebranej kopalni materyału dostarczył stosunek Kruszelnickiego z jego żoną.

O zdradzie jej przekonał się naocznie dopiero w sierpniu z. r., przychwyciwszy ją w chwili, gdy o godz. 6-tej rano opuszczała hotel „Nar. Hostynnycia" we Lwowie, po całej nocy spędzonej z Kruszelnickim. Lecz gdy żona zapewniła go, że w pokoju Kruszelnickiego było jeszcze 2 panów, z którymi grali w karty przez noc całą i gdy na grobie jego matki złożyła mu

uroczystą przysięgę

że go nie zdradza, zaślepiony bezgraniczną miłością mąż uwierzył i uspokoił się chwilowo.

W miesiąc później, 29. września, Rozdół bawiąc w Szczercu, skonstatował, że żona jego późnym wieczorem po przyjeździe ze Lwowa do Szczerca, udała się wprost z dworca do mieszkania Kruszelnickiego. Wtedy pomyślał o samobójstwie i w tym celu napisał nawet listy pożegnalne do siostry i żony. W międzyczasie jednak zwierzył się we Lwowie przyjacielowi swemu Rawickiemu. Młody ten chłopak, uczeń gimnazyalny, skłonił Rozdoła, by rozmówił się osobiście z Kruszelnickim i wymógł na nim zerwanie stosunku.

Po dłuższej walce wewnętrznej zdecydował się wreszcie Rozdół na tę próbę. Rozmowa męża z kochankiem miała miejsce 16. października. Kruszelnicki do stosunku się nie przyznawał, zbywał Rozdoła ironią, twierdził, że żona odwiedzała go tylko w tym celu, by u niego przeczytać „Wpered" (Rozdołowa była rusinką), — zakończył zaś rozmowę słowami „jak się da to się zrobi".

W następstwie tego kroku wzmogło się jeszcze zdenerwowanie Rozdoła. Palił go wstyd z powodu doznanego upokorzenia. Przez 3 dni roił różne plany, wreszcie postanowił zastrzelić się w mieszkaniu żony. Browning od czasu wojny nosił stale przy sobie.

Krytyczny wieczór.

19. października przyjechał wieczornym pociągiem do Szczerca i odrazu natknął się na Kruszelnickiego, który właśnie wyszedł był z domu, udając się na kolacyę. K. pierwszy zaczął opowiadać mu o petycyi, wysłanej przez nauczycielstwo do Rady szkolnej, mówiąc, że jest w tę sprawę wmieszany i musi odpowiednio zareagować. Rozdół, korzystając ze sposobności, zaczął go znowu błagać, by nie niszczył mu szczęścia rodzinnego i nie zabierał rzeczy najdroższej na świecie. Kruszelnicki zbywał go ironią. Gdy R. powołał się na fakty, rzekł, że fakty trzeba puszczać „mimo uszu". W końcu zwrócił się do Rozdoła z pytaniem: „A gdyby nawet tak było?"

Judaszowe srebrniki.

Gdy R. tracąc już panowanie nad sobą, zapytał go, co to ma znaczyć, otrzymał odpowiedź: „Ja panu dam sto tysięcy marek, niech pan patrzy na wszystko przez palce!" — Więc mam panu sprzedać żonę? — spytał jeszcze Rozdół.

„Dam panu 200 tysięcy"

brzmiała odpowiedź Kruszelnickiego.

„Wtedy — opowiada oskarżony — mgła jakaś przesłoniła mi oczy. Wyjąłem browning i strzeliłem, nie mierząc".

Ocknął się dopiero na odgłos padającego ciała. Kruszelnicki leżał bez przytomności, Rozdół zaś poszedł do posterunku policyi i oddał się w ręce sprawiedliwości.

K., którym zaopiekował się zaraz jego przyjaciel dr. Trześniowski, zmarł po ośmiu dniach na zapalenie opon mózgowych, nie odzyskawszy przytomności. Kula przebiła lewą skroń, przeszła przez całą czaszkę i wyszła skronią prawą.

Zeznania świadków.

Św. **Mogilnicki**, dyr. Kasy Zaliczkowej w Szczercu, sąsiad Kruszelnickiego podaje, że żona obw. odwiedzała Kr. nawet 2 i 3 razy w ciągu dnia, opuszczając jego mieszkanie często późną nocą a nawet o 6-tej rano. Świadek nakłaniał Kr. do zerwania stosunku, którego „Józio" z początku dyskretnie się wypierał, później wprawdzie przyznał się, był jednak bardzo pewny siebie, twierdząc, że stosunek ten nie będzie miał żadnych poważnych następstw.

Św. dr. **Ehrlich**, mąż siostry obwinionego, stwierdza, że Rozdołowa odnosiła się do męża z pewnego rodzaju lekceważeniem, pomimo, że on kochał ją do szaleństwa, tak dalece, że w swojej obecności nie znosił najlżejszej krytyki jej postępowania.

Świadkowie por. **Bojański** i student medycyny **Kosowski**, koledzy obw. ze służby Legionowej, charakteryzują go jako jednego z najlepszych żołnierzy. W r. 1915 obw. był ciężko chory nerwowo; przebywał w szpitalu wojskowym dla umysłowo chorych. Zeznania te ważne są ze względu na stwierdzenie, czy osk. zabijając Kruszelnickiego, działał w stanie chwilowego przyćmienia umysłu.

Po odczytaniu orzeczeń lekarskich co do sekcyi zwłok denata, przesłuchano jeszcze kilku świadków ze Szczerca, którzy zgodnie opisywali szczegóły stosunku Kruszelnickiego z żoną obw. Następnie przewodniczący, sędzia Meyer, odroczył rozprawę do środy rano.

Oskarżenie wnosi prok. Gürtler, obw. broni adw. dr. Thumin, stronę poszkodowaną zastępuje dr. Hankiewicz.

Komunikaty.

✕ WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW INSTYTUCYI FINANSOWYCH we Lwowie odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 5-tej po południu w sali Towarzystwa Gospodarskiego przy ul. Kopernika l. 20 z następującym porządkiem obrad: 1). Zagajenie; 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego za lata 1920 i 1921. 3) Sprawa przystąpienia do ogólnego Związku Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. 4) Ustanowienie wysokości wpisowego i wkładki miesięcznej. 5) Wybory. 6) Wnioski członków.

✕ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! Związek zawodowy robotników fryzyerskich zawiadamia swoich członków oraz Sz. P. P. majstrów fryzyerskich, że od środy dnia 22 b. m. Sekretaryat Związku oraz Biuro pośrednictwa pracy urzęduje, jak dotychczas, codziennie, od godz. 19 do 21 w lokalu własnym, Sykstuska 19.

Za Związek:

Oczeret Józef, sekretarz. **Hirsch,** przewodniczący.

✕ KURS NAPRAWY SAMOCHODÓW w Instytucie technologicznym rozpoczyna się dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem i jest to ostatni dzień zapisów na kurs.

✕ BAL „LWOWSKICH DZIECI". Pod protektoratem JW. P. pułk. dr. Hołobutowej i dowódcy pułku Henryka Weissa, staraniem korpusu podofic. zawod. 40 pp., odbędzie się d. 23 bm. (czwartek) w sali Klubu ofic. 40 pp. (koszary Piłsudskiego, ul. św. Piotra i Pawła) Wielka zabawa taneczna. Początek o g. 9-tej. Zaproszenia wydaje Ewidencya kadry od g. 9 rano do 5 po południu.

✕ PIERWSZE OGNISKA NAUCZANIA DOROSŁYCH WE LWOWIE. W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste otwarcie „Początkowych Kursów dla dorosłych": w szkole głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej l. 35, dla trzech kompletów dorosłych, w koszarach na Wulce dla jednego kompletu żołnierzy, w szkołach publicznych: Kordeckiego męskiej, św. Antoniego męskiej, Piramowicza męskiej, św. Anny żeńskie (filia) dla sześciu kompletów żołnierzy.

W szkole męskiej im. Mickiewicza (ul. Rutowskiego) uczą się, już każdej niedzieli dorosłe kobiety i dziewczęta (od g. 3—6).

Liga parafialna im. św. Andrzeja (OO. Bernardynów) zorganizowała już dwa komplety dla dorosłych i dziewcząt.

Służba z urzędów państwowych i miejskich oraz dorosła młodzież i mężczyźni mogą zapisywać się na naukę w Państwowem Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem (prof. Arnoldowa) przy ul. Sakramentek. Ponadto przyjmuje zapisy na naukę Koło T. S. L. im. T. T. Jeża przy ul. Fredry l. 3, I. p. i Biuro Komitetu Kursów dla dorosłych, pl. św. Ducha l. 3.

W okolicy Lwowa otwarte są również „Początkowe Kursy nauczania" i tak: w Kleparowie zorganizowało dwa komplety nauczania Koło T. S. L. Kleparów, a w Zamarstynowie uczą się dorośli w jednym komplecie, zorganizowanym przez Zarząd Gł. Ligi Katolickiej we Lwowie.

Dla dziatwy Sybiraków otwiera kurs nauczania **Zarząd Gł. T. S. L. we Lwowie.**

Wiadomości z Buczacza.

(Koresp. Dziennika Lud.).

OSZCZĘDNOŚCIOWA GOSPODARKA.

Wiec ludowy, odbyty niedawno w Uhryńkowcach ad Zaleszczyki powziął uchwałę, w której żąda od G. U. Z. w Warszawie przeniesienia tut. komisarza ziemskiego p. Pląskowskiego. W tej samej rezolucyi omawiającej bezczynność p. Pląskowskiego podniesiono z oburzeniem, że „Powiatowa Komisya ziemska z winy komisarza Pląskowskiego z Buczacza od 17. IX. 1921 nie była dotąd zwołaną. Pomimo więc istnienia, sowicie opłaconego komisarza ziemskiego i pomocniczego personalu jakaśkolwiek akcya zmierzająca do zrealizowania reformy rolnej w tutejszym powiecie nie jest znaną nawet ze słychu. W dobie przeprowadzania „systemu oszczędnościowego" w różnych gałęziach administracyi utrzymuje się na prowincyi cały szereg zbędnych i tworzy się nowe instytucye będące synekurami dla protegowanych osobników.

Do takich „dzieci szczęścia" należy w Buczaczu rodzina Pląskowskich ze wspomnianym już komisarzem ziemskim, ze względu na brak jakichkolwiek kwalifikacyi i wiek młodociany do kierownictwa tak odpowiedzialnym urzędem, wcale się nie nadającym drugim członkiem tejże rodziny, kierownikiem tut. biura odbudowy. O inżynierze Pląskowskim pisano już kilkakrotnie, ale jak dotąd, bez rezultatu. W swoim czasie w Dyrekcyi odbudowy osiedli

BARDZO CIEKAWE REWELACYE

o karygodnej gospodarce p. Pląskowskiego majątkiem ekspozytury budowlanej składał zwolniony urzędnik tejże ekspozytury p. Zybura.

Sprawę załatwiono w ten sposób, że usuniętemu funkcyonaryuszowi gwoli jego ułagodzenia i zapobieżenia dalszym rewelacyom dano dobrze płatną posadę w takimże urzędzie w Tłumaczu.

W międzyczasie p. Pląskowski przeszedł z pod kierownictwa tak „po ojcowsku" przychylnej dla niego dyrekcyi odbudowy we Lwowie na etat urzędników województwa tarnopolskiego i pędzi nadal jedwabny żywot. Do uprzyjemnienia słodkiej bezczynności zapewne służy para koni, będąca na usługi wyłącznie p. inżyniera. A o odbudowie jednego z najbardziej zniszczonych powiatów nikomu się nawet nie śni. Nie można bowiem uważać za odbudowę naprawy zniszczonego przez pożar wywołany w roku ubiegłym przez lekkomyślność zarządu, budynku tut. „Sokoła", wtedy, kiedy reperacya sali była potrzebna dla karnawałowej zabawy. Nic też dziwnego, że ogół patrzył z oburzeniem jak robotnicy płaceni przez biuro odbudowy, przez cały tydzień resztkami materyału pozostałego w magazynie urzędu odbudowy dokonywali reperacyi budynku Sokoła, i goryczy tej nie usunie fakt zdobycia sobie laurów pierwszego tancerza na owej pieniędzmi i materyałem rządowym przygotowanej zabawie przez „roztańczonego" p. inżyniera. Stwierdzamy tutaj, że poza bezplanowem wydawaniem resztek materyału z ekspozytury budowlanej w powiecie buczackim nic nie czyni się ze strony tej instytucyi w kierunku odbudowy powiatu tak z powodu braku kredytów pieniężnych jak i potrzebnego materyału budowlanego.

Funkcye likwidowania magazynu spełnić może jeden pracownik z tym samym skutkiem jak p. inżynier Pląskowski z całym aparatem kilkunastu urzędników i pracowników i sowicie, a bez żadnej dla kogokolwiek korzyści opłacanych. Poza tem o pomstę do nieba i o natychmiastową likwidacyę wołają urzędy takie, jak Biuro odszkodowań i biuro szacunkowe i nie wiadomo po co i dla kogo utworzony w dniach ostatnich P. K. U. Do niedawna jeszcze P. K. U. czortkowskie załatwiało wszystkie sprawy związane z obowiązkiem pełnienia służby wojskowej przez obywateli tut. powiatu i nie było rozumnej przyczyny dla tworzenia jeszcze jednego, zbędnego urzędu. Tak to się uprawia na prowincyi „system oszczędnościowy", nie dziwota więc, że niektórzy urzędnicy tut. dla uniknięcia nudów płynących z bezczynności kupują folwarki, wynajmują pola i zamieniają się w nowy typ urzędnika, plantatora i przedsiębiorcy. Iżby się zaś stało zadość literze rozporządzeń oszczędnościowych znosi się i likwiduje te właśnie urzędy, które niedomagają z powodu nie bezczynności a nadmiaru pracy. I tak zniesiono sąd i urząd podatkowy w sąsiednim Potoku złotym. I czyni się to wtedy właśnie, kiedy w programie dnia widnieje wprowadzenie regularnego poboru podatków, ściągnięcie daniny i t. p.

Czy ma to świadczyć o systemie bezhołowia?

JESZCZE O BUCZACKIEM GIMNAZYUM.

Dla zilustrowania naszych poprzednich informacyi o stosunkach panujących w tut. zakładzie średnim, niechaj posłuży wynik klasyfikacyi z ostatniego półrocza szkolnego. Cegiarz, któryby na sto wyrobionych cegieł zepsuł pięćdziesiąt, szewc, którySby psuł w 50 proc. swoją robotę, byłby uznany za partacza w pracy i natychmiast przepędzony. W gimnazyum buczackiem pedagogowie są innego zdania, nieświadamiając sobie widocznie, że zły wynik klasyfikacyjny, świadczy jak najgorzej o ich kwalifikacyach nauczycielskich.

I tak w klasie ósmej (!) na 21 uczniów dwóję otrzymało 13 uczniów. Podobnie w klasie 7 i innych, ilość uczniów, którzy otrzymali stopień drugi przekracza 50 proc. Szalała najbardziej osławiona trójka Zych, Michalski i Pałek. Najwyższa już pora, ażeby lwowskie kuratoryum szkolne zabrało się do wglądnięcia i do sanacyi stosunków w tut. szkole średniej. Czeka na to niecierpliwie nietylko młodzież ale i szerokie koła rodziców i opiekunów. Głos ma Kuratoryum Szkolne we Lwowie, i na ten głos czekamy,.. cierpliwie

wicz.

Kronika stryjska.

Wnętrze okazałego budynku stryjskiej poczty, mimo upływu kilku już lat od czasu ostatniej inwazyi, przedstawia widok godny pożałowania.

Wskutek złej woli czy też niedbałości kierownictwa — brudne i odrapane ściany, od lat zdaje się nie bielone, upodabniają westybul i korytarze tutejszej poczty raczej do stajni lub karczmy, aniżeli do rządowego gmachu...

Pomijając jednak ten brak zamiłowania do czystości, napiętnować musimy karygodny brak względów na bezpieczeństwo publiczności...

Na II-giem piętrze, w ciemnym i bardzo skąpo i późno oświetlanym korytarzu, prowadzącym do uczęszczanego biura telegraficznego i rozmównicy telefonicznej, w najciemniejszem jego miejscu brak w posadzce kamiennej parę tafli, przez co wytworzyła się półmetrowa zapadłość, grożąca nieświadomemu porządków na tut. poczcie — o ile nie złamaniem nogi, to w każdym razie potknięciem się i dotkliwem potłuczeniem.

Parę cegieł i nieco cementu usunęłoby ten ślad skandalicznej niedbałości a publiczności oszczędziłoby wiele kłopotów.

As.

Sprawy partyjne.

*OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się we Lwowie w środę 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku prac. gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, „II. p.

Na porządku dziennym wybory na konferencyę obwodową. Wzywa się towarzyszy, aby jak najliczniej na zebranie przybyli.

* KONFERENCYA OBWODOWA P. P. S. WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w dniach 25 i 26 lutego w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Początek konferencyi w sobotę 25 bm. o godz. 11 przed południem.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności komitetu obwodowego.
2) Sytuacya polityczna i gospodarcza.
3) Sprawa wschodniej Małopolski.
4) Wybór Komitetu obwodowego.
5) Wnioski.

Z ramienia C. K. W. wezmą udział w obradach konferencyi tow. Daszyński, Ziemięcki i Pużak, nadto posłowie z naszego okręgu, członkowie Komitetu obwodowego i członkowie Rady Naczelnej naszego okręgu.

Wzywa się wszystkie organizacye miejscowe, aby na ogólnych zebraniach partyjnych przeprowadziły wybory delegatów. Na każdych 50 członków partyi przypada 1 mandat.

Komitet obwodowy P. P. S. we Lwowie.

* ZEBRANIE TOWARZYSZY PARTYJNYCH W STRYJU odbędzie się w czwartek o godz. 6 wiecz. w lokalu Zw. kolej. Ref. tow. poseł Hausner.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W KAŁUSZU! W czwartek o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie partyjne z referatem tow. Skałaka. Na porządku dziennym sprawa obesłania konferencyi obwodowej.

* TOWARZYSZE KELNERZY należący do P. P. S. W czwartek o 10 rano odbędzie się zebranie w lokalu Związku, Rynek 3, II. p. celem wyboru delegatów do Rady Robotniczej.

Z wydawnictw.

Ostatni zeszyt „PRZEGLĄDU DYPLOMATYCZNEGO", zawiera m. i. następujące rozprawy: O organizacyi służby dyplomatycznej w Polsce (K. Sobolewskiego), Szlakami propagandy (M. Szerer), O traktatach zawieranych przez Rzeczpospolitą Polską, Konferencya w Partaroso, Sprawozdanie Ligi Narodów.

Widmo bezrobocia na Śląsku czesk.

FRYSZTAT, 18. lutego 1922.

Bezrobocie w naszem zagłębiu zatacza coraz szersze kręgi. Do 13.000 bezrobotnych doszło przed dwoma tygodniami jeszcze kilkaset metalowców, którzy pracują tylko dwa tygodnie w miesiącu.

Obecnie znowu 300 robotników tramwajowych ze śląskich kolei krajowych zostaje wyrzuconych na bruk — a to z powodu zastanowienia ruchu tramwajowego.

Tramwaje śląskie przestały kursować z powodu zepsucia się turbiny w głównej centrali na szybie „Jana". Obecnie opowiadają, że naprawienie defektu potrwa aż kilka tygodni — i właśnie nosi się dyrekcya z myślą, aby na czas trwania reperacyi udzielić urlopów swoim pracownikom niedefinitywnym (prowizorycznym). Pracowników takich jest około 300.

Urlopowanie 300 robotników na czas nieograniczony jest nową klęską dla tych robotników i ich rodzin. Co ci ludzie będą robić przez całe te długie miesiące, z czego oni żyć będą?

Nielepiej dzieje się i w przemyśle żelaznym. Oto huty frysztackie przystępują do dalszej redukcyi ilości robotników. Wszelkie bowiem zamówienia zostały wstrzymane. Wysoki kurs korony, drożyzna węgla, wysokie ceny surowców — wszystko to są czynniki, które wywołują kryzys w przemyśle węglowym, tak, że wszelki wywóz jest uniemożliwiony. To też huty frysztackie noszą się z zamiarem wydalenia w następujących dniach dwóch trzecich części robotników. A i ta pozostająca jedna trzecia nie będzie miała nadmiaru pracy... Znowu pójdzie na bruk kilkuset robotników — a z nikąd pomocy nie ma!

Wychodzi w środę każdego tygodnia.

PRZEGLĄD RUCHU ZAWODOWEGO

Korespondencye adresować do Red. „Dziennika Ludowego" dla „Przeglądu ruchu zawodowego".

O jednolitość ruchu zawodowego.

I. Zjazd klasowych związków zawodowych, który odbył się przed dwoma laty w Warszawie, w swoich uchwałach stwierdził, że związki zawodowe muszą dążyć do jak najrychlejszego zatarcia wszelkich narodowościowych, wyznaniowych czy też dzielnicowych podziałów w łonie klasy robotniczej, żyjącej w ramach państwa polskiego. Walka zawodowa, prowadzona wśród nader ciężkich warunków z przeciwnikiem karnym i scentralizowanym wymaga równie scentralizowanej, silnej i jednolitej organizacyi.

Pomimo upływu dwu lat od powzięcia tych ważnych uchwał, postulat powyższy, będący wypływem dobrze zrozumianego interesu robotniczego, dotąd jeszcze w całości rozwiązany nie został. Dużo jednak zrobiono już w tej dziedzinie, wiele dodatnich objawów z przebiegu akcyi, zmierzającej do zjednoczenia naszego ruchu zawodowego zaszło w miesiącach ostatnich.

W okresie I. zjazdu związków zawod. w maju 1920 r. istniały poza obrębem Centralnej Komisyi 4 organizacye zawodowe o charakterze klasowym, a to: Wolne Związki zawod. z siedzibą w Bydgoszczy i 3 bloki związków żydowskich, pozostających pod wpływami socyalistycznych partyi żydowskich Bundu, Poalej - Zionu i Verejnigte.

Wolne Związki w Bydgoszczy, to dawny oddział centrali berlińskiej. Zaostrzone stosunki narodowościowe odepchnęły od nich masy robotników polskich. Stępiły je Związki polskie. Wkrótce po przyłączeniu Poznańskiego i Pomorza do Polski pod wpływem Porankiewicza, wówczas jeszcze mocno szowinistycznie nastrojonego, powstał w Poznaniu Centralny Polski Klasowy Zw. Zaw. Jednocześnie również i do związków w Bydgoszczy napłynęło sporo robotników Polaków. Polskie Związki Klasowe starały się wejść do Centr. Komisyi. Związki „Wolne" boczyły się i zwlekały z zerwaniem ostatnich więzów z Berlinem.

Centralna Komisya zajęła stanowisko wyraźne w tej sprawie: żądała połączenia się obu odłamów klasowego ruchu w Poznańskiem i doprowadzenia oddziałów poszczególnych związków do central ogólnokrajowych. Sprawa poruszała się naprzód z ogromnym uporem. Centralna Kom. też nie walczyła zbytnio, rozumiejąc, że tylko czas może zatrzeć nieporozumienia i wytworzyć warunki rzeczywistego zjednoczenia związków. Trzeba bowiem pamiętać, że chociażby jedna sprawa funduszu zapomogowego, jaki posiadają „wolne" związki na wzór niemieckich, oddawna zbierane w centrali berlińskiej, a których nasze związki nie posiadają, stanowi niemały szkopuł w przeprowadzeniu zjednoczenia. Kwestya językowa, wobec znacznej dziś przewagi żywiołu polskiego, przestała odgrywać poważniejszą rolę.

W ciągu zeszłego roku wielokrotnie na konferencyach wolnych związków stwierdzono konieczność centralizacyi. Poszczególne związki nawet (jak rolny i kolejarzy) otworzyły na terenie Poznańskiego swe oddziały. Całość sprawy nie została jednak rozwiązana. Wolne związki zachowują jeszcze swą odrębność, chociaż jako całość weszły do Centralnej Komisyi. Tak więc sprawę Zw. „wolnych" można określić jako zasadniczo rozwiązaną, ale scentralizowanie praktyczne poszczególnych związków i przekształcenie Centrali Bydgoskiej na Komisyę okręgową — to kwestya przyszłości (niedalekiej).

Odnośnie do połączenia związków klasowych żydowskich z Centr. Komisyą, to pertraktacye były prowadzone oddawna. Znakomicie uprościło sprawę połączenie się związków żydowskiego proletaryatu. Wytworzenie się jednolitej centrali: Rady krajowej ułatwiło dojście do zupełnego porozumienia. Główne skrzypce w Radzie krajowej spoczywają w rękach „Bundu".

Dnia 25 listopada z. r. Centr. Kom. przyjęła zasady przyłączenia Rady krajowej, o których pisano już w naszem piśmie.

Przyłączenie nastąpiło na zasadzie przyznania członkom - Żydom prawa pracy agitacyjnej i kulturalno - oświatowej wśród robotników żydowskich w języku żydowskim.

Zawarcie tej umowy zaczyna już dawać poważne wyniki. I tak Związek włókmisty już od kilku miesięcy przeprowadza akcyę zjednoczeniową w żydowskim Związku robotników przemysłu włóknistego.

Jest to ogromny krok naprzód, tem bardziej, że trzeba sobie zdawać sprawę z tego, jak trudno jedną uchwałą przekreślić odrębności istniejące przez lata całe. W zasadzie sprawa została rozwiązana, a na terenie państwa polskiego zostało przeprowadzone zjednoczenie ruchu zawod. bez względu na różnice narodowości. Robotnik ukraiński, niemiecki, żydowski i polski znaleźć się muszą w jednej wspólnej organizacyi zawodowej.

Przeprowadzenie samej zasady nie uchroniło niestety ruchu zawodowego w Polsce od nowych konfliktów.

Po przyłączeniu części Górnego Śląska, na stronie polskiej znalazło się szereg oddziałów niemieckich Zw. Zaw. Zasada ruchu zawodowego mówi o jednolitej organizacyi. Uczyli przestrzegać tej zasady Niemcy. Centr. Komisya zażądała zjednoczenia Wolnych niemieckich Zw. Zaw. na G. Śląsku z tamtejszymi Centralnymi Zw. klasowymi polskimi i wspólnego przystąpienia do Centr. Komisyi. Jednocześnie o poparcie tego żądania zwróciła się C. K. do Międzynarodowej Federacyi Zw. Zaw. w Amsterdamie. Niemieckie związki nie zgodziły się ze stanowiskiem C. K. Poszły one nawet dalej. Usiłowały dojść do porozumienia ze związkami w Bydgoszczy na temat wspólnej pracy niemieckich Zw. Zaw. i soc.-demokracyi niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Miało się to odbyć za porozumieniem z partyjnemi i zawodowemi instytucyami w Berlinie, a poza Centr. Komisyą.

Bydgoskie związki na to nie poszły. Nie zgodzili się także towarzsze Niemcy z Bielska. Plany te zostały zarzucone. Ale jakże są charakterystyczne? Ile mówią one o trudnościach, jakie narzucają się przy pracy nad racyonalnem rozwiązaniem tego zagadnienia?

A oto wysuwa się już, dojrzewa nowa sprawa w tej dziedzinie: Związki Zawodowe na Litwie Środkowej. Tu nie będzie zapewne tak wielkich trudności, jak na G. Śląsku. Ale też ich nie zabraknie.

Tak w zarysie przedstawia się jedno z najpotężniejszych zagadnień konstrukcyjnych naszego ruchu zawodowego. Wiele zrobiono już dla osiągnięcia harmonijnej budowy ruchu zawodowego — wiele trzeba jeszcze dokonać.

—ooo—

KRONIKA RUCHU ZAWODOWEGO.

BEZROBOCIE W POLSCE. Kryzys gospodarczy trwa nadal, a rząd okazuje się bezsilnym wobec zadań coraz bardziej rozpościerającego się bezrobocia. Wszelkie dotychczasowe posunięcia rządu miały ten skutek, że wzmogły tylko fabrykantów, pozostawiając rzesze robotnicze w ciągłej niepewności iż oto jutro, lada chwila zabraknąć może pracy i dla tych nielicznych jeszcze, których niedotknęła klęska bezrobocia. Kapitaliści umieli sobie radzić i oto na różnych konferencyach i naradach w sprawie kryzysu przemysłowego, zażądali udzielenia przemysłowcom kredytów pod zastaw towarów do wysokości 40 proc.

Zażądano następnie obniżenia o 20 proc ceny węgla przez zaniechanie pobierania podatku węglowego, obniżenia taryf kolejowych, ułatwienia handlu zewnętrznego, większych obstalunków rządowych dla celów armii, policyi itd. w fabrykach dotkniętych kryzysem gospodarczym.

Część znaczną tych żądań wprowadzono już w życie, nie brak niestety dowodów, że w wielu wypadkach pobrane przez fabrykantów kredyty posłużyły im jako środek, umożliwiający zlokautowanie robotników. Na wywołanie kryzysu przemysłowego złożyły się bezsprzecznie objektywne warunki życia gospodarczego w próchniejącym ustroju kapitalistycznym. przyznać jednak trzeba, że nie widać u nas poważnych wysiłków, aby wspomnianej klęsce zapobiec. Jak dotąd bezrobocie całym swym ciężarem legło na barkach klasy robotniczej. Liczba bezrobotnych w Polsce sięga już dzisiaj w przybliżeniu cyfry z czasów najcięższych a to początku 1919 r. Kiedy jednak podówczas spieszono bezrobotnym z pomocą, z pewnym zasiłkiem i zapomogą pieniężną, dzisiaj, się nic w tym kierunku nie robi. Projekt ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych spotkał się z jaknajbardziej nieprzyjaznem przyjęciem.

BEZROBOCIE W ANGLII. Rozmiar bezrobocia w Anglii ilustruje procent bezrobotnych wśród członków związków zawodowych (trade-unionów) I tak przy końcu 1921 r. była pozbawiona pracy szósta część członków angielskich związków zawod.) Pozatem rok 1921 zaznaczył się znaczną redukcyą płacy zarobkowej robotników angielskich.

Podług danych angielskiego ministeryum pracy, w r. 1921 zredukowano płace 7 milj. robotnikom, a w niektórych dziedzinach przemysłu płacę zredukowano kilka razy w ciągu roku.

Podług „Labour Gazette", w zakładach wyrobów żelaznych i stalowych redukcya płacy wynosiła 33—45 proc. W tym samym czasie minimum utrzymania w Anglii obniżyło się o 27 proc.

Jednocześnie przedłużono 8-godzinny dzień pracy w różnych dziedzinach przemysłu i rząd angielski nie zgodził się na uchwałę konferencyi w Waszyngtonie w sprawie uznania 8-godzinnego dnia pracy. Wywołało to strejki robotnicze na szeroką skalę.

WŁOCHY. We Włoszech około 500 tys. bezrobotnych, wyczerpało już zapomogi, jakie im się należały. Spadek waluty, cła ochronne, dług państwowy w wysokości 20 miliardów w złocie, przewaga przywozu nad wywozem w związku z coraz większą drożyzną, utrudniają położenie gospodarcze.

Przemysłowcy, jak wszędzie, chcą zrzucić na robotników skutki przesilenia i obniżyć im płace. Metalowcy i włókniarze pierwsi podjęli walkę przeciwko obniżaniu płac, żądając utrzymania dotychczasowych zarobków.

CZECHOSŁOWACYA. Wielcy potentaci przemysłowi t. zw. baronowie węglowi, usiłowali obniżyć płace robotników pracujących w kopalniach. Z tego powodu 140.000 górników porzuciło prace. Po kilkudniowym oporze przedsiębiorcy cofnęli się, a strejk został zlikwidowany.

NIEMCY. Strejk generalny kolejarzy, żądających podwyższenia płacy objął był także i wielu urzędników. Brak solidarności i wielka ilość łamistrejków, oraz przyrzeczenie rządu, że sprawę płac rozpatrzy, spowodował powrót do pracy. Wbrew przyrzeczeniu, wielką ilość urzędników wydalono ze służby, innym wytoczono dyscyplinarki. Z tych samych powodów strejkowali robotnicy komunalni w Berlinie, co jak się zdaje, zakończone zostało niepowodzeniem.

DANIA. Fabrykanci duńscy zlokautowali przeszło 100.000 metalowców. Międzynarodówka wzywa do materyalnej pomocy zlokautowanym metalowcom, którzy zbyt często narażeni są na lokauty ze strony wojowniczych fabrykantów w Danii i skandynawskich krajach.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.